

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Prosty a skuteczny wynalazek obrony życia przed gazami trującym.

Mediolan. — Donoszą tu z Genewy, iż znakomity uczyony prof. Obert, znany ze swych pomysłów komunikacji inżynierskiej, wpadł obecnie na rewelacyjny, jakkolwiek najzupełniej prosty pomysł ochrony przed gazami trującymi.

Wynalazek prof. Oberta polega na tem, iż w razie ataków gazowych wystarczy wypełnić ubikacje mieszkalne zgęszczonym powietrzem, które przez swój ciężar gatunkowy, większy od ciężaru otaczającej atmosfery oraz gazów trujących, nie pozwoliłoby tym ostatnim przeniknąć do wnętrza mieszkań.

Środek ten, napozór prosty, przy przeprowadzonych doświadczeniach, dał rezultaty zdumiewające swoją skutecznością. Zasto-

owanie praktyczne wynalazku prof. Oberta polegałoby na tem, iż każde mieszkanie posiadałoby musiło zbiornik zgęszczonego powietrza (coś w rodzaju przeciwpożarowych „Minimaxów”), które to zbiorniki, w razie niebezpieczeństwa, należałoby jedynie otworzyć przez naciśnięcie odpowiedniej sprężyny. W ten sposób możliwoby było podczas ataków gazowych spokojnie siedzieć w mieszkaniu, nie kryjąc się w specjalnie zbudowanych schronach przeciwgazowych. Jeśli rzeczywiście wynalazek prof. Oberta znajdzie realne zastosowanie, to przy swej prostocie pomysłu, równie „jakiego Kolumba”, stanie się niewątpliwie jednym z najpożyteczniejszych środków obronnych w przyszłej wojnie.

Nieudała próba przewrotu wojskowego w Madrycie?

Madryt. — Jak już wczoraj donosiliśmy, w nocy z wtorku na środę krążyły pogłoski, że na lotniskach wojskowych w Cuatro Vientos, Getafe i Alcala, które wszystkie leżą w okolicy Madrytu, wykryto i stłumiono w zarodku próbę powstania wojskowego. Wielu oficerów, wśród nich znanych dwóch generałów, aresztowano. Planowane powstanie miało podobno na celu udaremnienie przekazania władzy lewicy.

Według dalszych doniesień, pogłoski o aresztowaniu wielu oficerów lotników potwierdzają się. Wśród aresztowanych znajdują się generałowie Franco i Godeđ, którzy objeli kierownictwo planowanego powstania.

Jak słychać, milicje młodzieży lewicowej otrzymały polecenie, by znajdowały się w pogotowiu. Przypuszcza się, że w ciągu środy odbędą się demonstracje robotników, celem wymuszenia możliwie szybkiego objęcia władzy przez lewicę.

Generalny dyrektor policji, który bawił poza Madrytem, powrócił natychmiast do stolicy i nakazał wszystkim komisarzom policji ostre pogotowie.

Równocześnie donoszą z Barcelony, że tamtejsze lotnisko będzie zamknięte.

We środę silne oddziały policji strzegły śródmieścia stolicy.

Socjalno-demokratyczny Związek robotniczy wydał zarządzenia przeciw wszelkiej próbie przewrotu wojskowego. Właściciele wszystkich taksówek w Madrycie wezwano do Domu ludowego i dano im polecenie, aby znajdowali się w pogotowiu, by w da-

Rozmowy dyplomatyczne w PARYŻU.

Paryż. — W dniu wczorajszym minister Flandin przeprowadził szereg ważnych rozmów dyplomatycznych, przyjmując pokolei ambasadora włoskiego, portugalskiego Vasconcellosa (przewodniczącego komitetu sankcyjnego w Genewie), ambasadora Czapowskiego (ambasadora sowieckiego Potiemkina i innych). W dniu dzisiejszym minister Flandin przyjął na dłuższej audyencji nuncjusza Stolicy Apostolskiej J. Emks. kardynała Maglione.

Jak słychać, tym razem tematem rozmów na Quai d'Orsay była głównie wojna włosko-abisyńska oraz sprawa strefy zdemilitaryzowanej nadreńskiej.

Co się tyczy Włoch, zapewniają, że ostatnie zwycięstwo włoskie pod Makkalle nie zmieniło w niczem sytuacji dyplomatycznej tak, że nie może jeszcze być mowy o wszczęciu nowych prób polubownego załatwienia konfliktu afrykańskiego. Przeciwnie dzienniki angielskie, zwłaszcza liberalne i socjalistyczne, wznowiły kampanję za wzmocnieniem sankcji przeciw Włochom.

Co się tyczy rozmowy min. Flandina z amb. Czapowskim, zapewniają, że obiektem jej była zdemilitaryzowana strefa nadreńska, jak również zaznajomienie ambasadora z wynikami rozmów dyplomatycznych, które toczyły się na Quai d'Orsay w związku z sytuacją nad Dunajską.

kratów hiszpańskich znajduje się markiz de la Rios i para książęca Santona.

Jeden z ziemian hiszpańskich, Jiminez otrzymał w Maladze zawiadomienie, że jego dwór zostanie spalony. Jiminez zdołał z największym pośpiechem spakować kilka kufrów i uciec z rodziną do Gibraltaru.

ZAMACHY NA KOŚCIOŁY.

Madryt. — W Alcanadre wdarli się nieznani złooczyńcy do kościoła, zniszczyli część urządzenia, skradli pewną ilość cennych paramentów i zostawili pismo obelżywe do proboszcza.

W sobotę, 22-go b. m. o godz. 21-jej w sali OKR. TOW. RZEM. Aleja 9 odbędzie się

ZABAWA TOWARZYSKA
CHRZĘC. CECHU FRYZJERÓW
Wejście tylko za zaproszeniami!

W Herrerze pod Sewillą próbowali nieznani sprawcy podpalić kościół. Płomień ogarnął dwa ołtarze. Zaalarmowani mieszkańcy ugasiłi jednak na czas ogień. Szkoda jest nieznaczna.

Obrady budżetowe w Sejmie

Budżet ministerstwa rolnictwa.

Warszawa. — Sejm na środowym posiedzeniu obradował nad budżetem rolnictwa.

Sprawozdawca pos. Wł. Kamiński za znacza, że w lasach państwowych mogą się zdarzyć niewłaściwości, ale nie można ich generalizować. Życie potwierdza, że lasy państwowe zdały egzamin, że ich dochodowość się wzmacnia i dlatego na komisji referent wniósł o podwyższenie ich wpłaty do skarbu państwa o 3 milj. zł.

Kończąc, sprawozdawca oświadczył: Proszę mi wybaczyć, że obecnie nie w charakterze urzędowym, ale jako zwykły członek Sejmu zajmie przez chwilę jego uwagę szczególną sprawą, która wynika po posiedzeniu komisji budżetowej w dniu 1 b. m., a która tak głośnym echem odbiła się w całym społeczeństwie.

Dnia 1 b. m. padły pod adresem lasów państwowych z ust jednego z pp. posłów ciężkie oskarżenia, tak ciężkie, że według słów oskarżyciela nie można było o nich mówić w debacie budżetowej na komisji, nie można ich było podać do wiadomości ministra rolnictwa, ani w ogóle ujawniać.

Na wystąpieniu w tej sprawie moje i min. Poniatowskiego z dnia 4 b. m. pos. Kozicki odpowiedział, że jego zarzuty są oparte na jawnym, drukowanym dla użytku sejmu sprawozdaniu Najw. Izby Kontroli z działalności za okres budżetowy 1934-35.

Czy można uznać, że to co zostało po

wiedziane dnia 1 b. m. może być wyczerpane w tem, co zostało zakomunikowane na komisji budżetowej dnia 4 bm.? Nie mam zamiaru nikogo dotykać osobicie, ale atmosfera, w której żyjemy, kiedy życie publiczne jest pełne jakichś anonimowych oskarżeń, jakichś poufnych z ust do ust komunikowanych plotek, wymaga, abymy jako parlament powołany z mocy konstytucji do sprawowania kontroli nad działalnością rządu i jego organów i odpowiedzialni przez narodem za sumienne wykonywanie swoich funkcji, wyjaśnili sprawę do końca.

Zepchnięcie całego zagadnienia na tryb uboczny, albo utopienie go w sprawach formalnych byłoby moim zdaniem niewłaściwie i szkodliwe.

Sądze, że nad lasami państwowymi jako całością nie może ciążyć zarzut, że są tam nadużycia, o których „nie można mówić”. Są, czy nie ma? Oświadczenia z dnia 4 bm. są pod tym względem moim zdaniem niewystarczające.

Następnie zabiera głos min. rolnictwa Poniatowski.

Przemówienie min. Poniatowskiego.
Min. Poniatowski zadaje pytanie na wstępie pytanie, czy zasłzy zmiany na lepsze.

„Dochodzące mnie głosy opinii publicznej — mówi p. minister — jak i ocena naszych organów administracji terytorjalnej, stwierdzają, że jesień 1935 roku przyniosła pewne cechy poprawy. Spostrzec to można netylko w zakresie do wpływu środków pieniężnych z tytułu sprzedaży produktów przez wieś, ale również na odcinku zwiększonych zarobków poprzez inwestycje, ułatwienia płatności podatków, wreszcie lepszego wplecenia wsi w całość spraw organizmu gospodarczego, przez rozpoczynając ce się usprawnienia akcji zbytu.

Jesień 1935 r. przyniosła wyraźną zmianę cen na odcinku produktów hodowlanych i pewnych produktów specjalnych. Podobne zmiany zaszły w szereg innych produktów, jak i w zakresie chęci kupna ziemi. Sygnalizują również podniesienie wpłat podatkowych. Wreszcie poprawa dochodowości na rynku drzewnym wystąpiła w sposób niewątpliwy. Odczuwam ją bezpośrednio w administracji lasów państwowych, gdzie dochody wzrosły bardzo wydatnie.

„Gdy tak spokojnie oceniamy, że w r. 1935 zatrzymał się spadek dochodów rolniczych, to musimy się liczyć z tem, że kilku moich poprzedników już przed paru laty twierdziło to samo, żeśmy przeszli już przez najniższy próg nasilenia kryzysu.

Musieliśmy więc zadać sobie pytanie, czy stawiając działając to twierdzenie, nie ulegam sugestji, jakoby się zarysowywał inny etap. Utwierdziłem się jednak w przekonaniu, że etap, który sygnalizowaliśmy jest przecież różny od poprzednich właśnie tą wielostronnością.

Reakcja gospodarza jest o tyle trwałą, o ile jest połączona z pewnym działaniem organizm. Nie możemy zapominać, że wieś ma życie własne, że

ZAPRZECZENIE OFICJALNE.

Madryt. — Na posiedzeniu środowym upoważniła rada ministrów premiera w związku z wynikiem wyborów do zgłoszenia dymisji całego gabinetu w odpowiedniej chwili.

Dalej rząd zaprzecza pogłoskom o wojskowym zamachu stanu. Generalowie Franco i Godeđ zapewniłi słowem honoru, że nie mają żadnych zamiarów przewrotowych i że stoją po stronie rządu.

FALE ZBIEGOW NAPŁYWAJĄ DO GIBRALTARU.

London. — Reuter donosi z Gibraltaru, że ustawicznie przybývają tam nowi zbiegowie z Hiszpanji. Wobec tego, że hotele są przepełnione, zbiegów umieszczono częściowo w domach w prywatnych, a inni zająli tymczasowo pomieszczenie w opuszczonych lokalach, w których rozpostarto materace. Jeszcze inni musieli spać w samochodach. Według doniesień z Malagi, także Anglij i inni turyści zagraniczy wyjechali z tego miasta do Gibraltaru. Wiele osób, które już nie zdołały znaleźć pomieszczenia w Gibraltarze, pojechało dalej do Tangeru.

Wśród przybyłych do Gibraltaru arysto-

Na polecenie Kominternu

Moskwa. — W Moskwie przyjęto ze zrozumieniem zadowoleniem wynik wyborów hiszpańskich. Organ Kominternu „Prawda” omawia szczegółowo rozwój położenia politycznego w Hiszpanji i stwierdza, że wynik wyborów jest zwycięstwem hasła frontu jednolitego, wydanego przez Komintern.

„Prawda” udziela towarzyszom hiszpańskim rad. Jako szczególnie ważne załącznik wywłaszczenie wielkiej własności ziemskiej i natychmiastowe uwolnienie wszystkich więźniów politycznych.

Ze ździe tutaj o mniej lub więcej silne mieszanie się do wewnętrznych spraw hiszpańskich, wynika z dalszego pilnego zalecenia komunistom hiszpańskim, by się nie zadowalali temi tylko krokami. Pożądana jest raczej dalsza walka na rzecz rewolucji i podniecanie działalności mas pracujących w mieście i na wsi.



Klub społeczny pracującej inteligencji w Kielcach.

Na zdjęciu fragment uroczystego poświęcenia Klubu Społecznego pracującej inteligencji w Kielcach. Prezesem klubu, celem którego jest organizacja życia towarzyskiego, kulturalnego i artystycznego w ziemi kieleckiej, jest wicewojewoda Bieniewski.

ma swe prawa, że ma te prawa wielkie, skoro stanowi tak wielką część narodu. Mówimy o warunkach kryzysowych, pamiętamy o latach ciężkich, ale miemy odwagę przypomnieć sobie i lata dobre, gdy fala dziesiątków milionów przetaczająca się przez Polskę docierała do każdej wsi polskiej, a nie została w należyty sposób wyzyskana. Patrzymy na to dzisiaj i wiemy, że nie co innego, tylko poziom kultury nie pozwalał na to, aby te dobre lata były w pełni wyzyskane. Wzrósł budżet na konsumpcję wódki, przewaliła się fala, która nie zostawiła głębszych śladów.

Dlatego sadzę, że jeżeli potrafimy przygodnych łaj pniądza nie rozpraszac, ale strukturalną zdolność i przeżność rolnictwa podnieść, to mam nadzieję, że poczynania nasze zawierają w sobie perspektywę ciągłości. I dlatego przywiązuję kolosalną wagę do oświadczenia, złożonego dwa dni temu przez pana premiera, że rząd staje do pracy nad rozwijaniem całości zagadnienia życia wsi, jej kultury, do pracy nad związaniem wsi z państwem i uznaje je za zagadnienie państwowe. To jest powód, dla którego w jedną całość zbieramy wszystkie nasze wysiłki, zmierzające do podniesienia kultury człowieka, jako tej jedynej, bardzo trwałej podstawy, na której może być budowana przyszłość.

Odpowiedź na zarzuty przeciw gospodarce w lasach państwowych.

Znane jest panom z przed kilku dni oskarżenie administracji lasów o stosunek do dobra publicznego niewłaściwy. Znana jest panom moja pod adresem p. marszałka prośba o sklonienie się, posła Kozickiego do skonkretyzowania zarzutów. Znana panom jest odpowiedź p. marszałka. Nie zamierzam kwestionować, że p. marszałek jest najlepszym interpretatorem regulaminu. Istnieją jednak i moje bezpośrednie obowiązki obrony honoru urzędu publicznego, który prowadzę. Muszę poprzestać w tych warunkach na przesłanym mi dziarsuszu.

Pozwolę sobie uwagę panów zatrzymać na tych zarzutach, które tam zostały sprecyzowane. P. pos. Kozicki powołał się na uwagę N. I. K., wymienił nadto dwa przykłady: nadleśnictwo Szeszory i dzierżawę majątków państwowych.

Minister przechodzi teraz do obszernego wyjaśnienia zarzutów, dotyczących obu tych wypadków i dochodzi do wniosku, że wolno N. I. K. w poszczególnych wypadkach kwestionować, czy zasady ulg wyjątkowych są szczęśliwe lub nieszczęśliwie przywiązane do danego faktu, to jest obowiązek N. I. K., ale to nie uprawnia nikogo do twierdzenia, że skoro zarzut istnieje, to istnieje wyraźne zło. A przecież co z tego uczymy.

Uczyniono twierdzenie, że to są dowody złodziejstwa. Proszę panów, istnieje jakaś minimalna moralność publiczna. Wolno jest mówić o generalizacji zarzutów w stosunku do instytucji wówczas, gdy się twierdzi, że w tej instytucji jest niechęć reagowania na oskarżenie, ale nie wolno nikomu dlatego, że w niej zdarzyć się mogą poszczególne nadużycia, rzeczy tak generalizować. Ale poza aktem lekomyślności, zarzutu złodziejstwa i nadużycia jest jeszcze coś więcej, jest jeszcze twierdzenie, że nimb tajemniczości to wszystko otacza. Z całą bezwzględnością pozwolę sobie powtórzyć tu, co sygnalizowałem na komisji: ministerstwo rolnictwa nie ma tajemnic, wszystko stoi otworem.

Minister przechodzi następnie do sprecyzowania całości swego stosunku do administracji lasów i stwierdza, że chciałby, aby rachunki nasze były jasne i proste. — Nie uważam za możliwe dla siebie — mówi p. minister — jakiegokolwiek rozdzielenie mej odpowiedzialności za różne działy pracy. Ponadto ja i całość i za wszystko.

Dyskusja.

W dyskusji przemawia poseł Karsznicki (ziemiannik z Kalisza), który domaga się przeprowadzenia klasyfikacji gruntów, aby umożliwić sprawiedliwy wymiar podatku, dalej podwyższenia dochodowości gruntów rolnych i obniżenia kosztów produkcji. Za gadnienie reformy rolnej zostało wadliwie ujęte i dlatego wbiła się kłosem w rolnictwo, dzieląc je na dwa obozy. Do tad rozparcelowano dwa miliony hektarów, co kosztowało z udzieleniem kredytami i miliard zł., a jednak ustroj ro-



z PIOTROWSKICH

WIKTORJA BENDKOWSKA

B. OBYWATELKA I B. RADNA m. CZĘSTOCHOWY

Opatrzona św. Sakramentami zmarła dnia 19 lutego 1936 r., przetywszy lat 68.

Eksoortacja zwłok z domu żałoby przy ul. Mirowskiej 6, do kościoła św. Zygmunta odebrać się dnia 20 b. m. o godz. 7 wiecz., a dnia następnego t. j. 21 b. m. o godzinie 9-iej rano odprawione zostanie nabożeństwo żałobne, poczem pogrzeb na cmentarzu na Kulach.

Na smutne te obrzędy zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych pogrzeźni w głębokim smutku

Dzieci, wnuki i rodzina.

nego nie poprawiono.

Pos. Hyla: Do parcelacji pozostał Jeszcze zapas ziemi, wynoszący 1.320.000 ha, możnaby ten zapas powiększyć przez wydanie ustawy, którąby objęła także majątki fundacji, martwej ręki i inne. Dziś parcelacja ma większe szanse i jest w Polsce zagadnieniem niesłychanie pilnym.

Posel hr. Tarnowski z Dzikowa: Program ministerstw realizowany od roku, został przyjęty z wdzięcznością przez rolników, jeśli chodzi o rozszerzenie premjowania na produkty, zwłaszcza w części wywozu hodowlanego. Po roku możemy jednak powiedzieć, że wyniki są wątpliwe i że nastąpiło nawet pewne pogorszenie. Cena pszenicy w ciągu roku w Rotterdamie wzrosła o 65 proc., a u nas tylko o 10 proc. Cena żyta w Hamburgu spadła o 6 proc., a u nas 16 do 20 proc. Te ujemne zjawiska nie zostały skompensowane na rynku hodowlanym. W dodatku dowiadujemy się, że P. Z. P. Z. zakupił na Litwie 500 wagonów żyta. Uważam, że P. Z. P. Z. powinien być stanowczo podporządkowany ministerstwu rolnictwa.

Pos. Wierzbicki podkreśla, że kraj po tężny nie może być krajem wyłącznie rolniczym. Mała Japonia zdobywa Koreę, Mandżurię, a obiecuje się o Chin, dlatego, że Japonia jest krajem przemysłowym, a Chiny wyłącznie rolniczym.

Przywiązując największą wagę do słów min. Poniatońskiego o konieczności moralnej postawy społeczeństwa, muszę stwierdzić, że przemysł ma tę moralną postawę i wykazał ją broniąc warsztatów pracy przed niewolą Rosji i przed okupacją Niemiec, które ją dewastowały.

Po wyjściu okupantów przemysłu nie było. Moralna postawa sier przemysłowców sprawiła, że przemysł został odbudowany z niczego.

Przemówienie min. Poniatońskiego jest epokowym w naszym życiu, właśnie dlatego, że mówił to człowiek odpowiedzialny za rolnictwo, a szczególnie odczuwający drobnego rolnika.

Kiedy byłem przed trzema laty w Rosji, wziąłem udział w zebraniu gminnym, na którym drobni chłopcy walczyli z kolchozami. Przysłuchiwałem się obiektywnie i obiektywnie zadałem kilka pytań. W rezultacie zaproponowali mi oni, ażebym został prezesem gminy (we sołectwie). Zdziwienie tych ludzi było wielkie, kiedy się dowiedzieli, że rozmawiają nie z przedstawicielem idei komunistycznej, tylko z przedstawicielem wielkiego kapitału, nie z rolnikiem, ale z przemysłowcem.

Przemówienie min. Poniatońskiego w komisji budżetowej senatu wywołało odzew nie tylko w przemyśle, ale i w „Polsce Zbrojnej”, organie naszej armii, na której ciąży obowiązek obrony kraju, ale która wzrastać i potężnieć może tylko wraz z całym narodem.

Czas powiedzieć jaka ma być syntezą wobec rosnącej ślany z Zachodu i że Wschodu. Wszystkie nasze wewnętrzne porachunki o priorytet tej lub innej dziedzinie gospodarczej naszego życia są rzeczami drobnymi. Wyszukujemy to, co zmocni materialne i duchowe siły całego narodu. Stwarzając nie formalną, ale wewnętrzną duchową dyscyplinę i wywołując na tej drodze energię każdego obywatela, wywołimy potężniejszą z roku na rok energię duchową i materialną całej Polski.

Roślinny PUDER ABARID upiększa cerę

TELEGRAMY

„OGNIŚCI KRZYŻ” PROTESTUJE PRZE CIW DEMONSTRACJOM LEWICY.

Paryż. — Pułk. de la Rocque wyśosał do premiera Sarraut pismo, w którym protestuje przeciwko demonstracjom frontu ludowego.

DALSZE POSTĘPY WŁOCHÓW POD MAKALLE

Rzym. — Ministerstwo prasy i propagandy wydało komunikat Nr. 130 o sytuacji na froncie abisyńskim.

Marz. „Badoglio telegrafuje: Lotnictwo kontynuowało bombardowanie przeciwnika, uciekającego na południe. III korpus za jął kotline Galea, łączącą na linii komunikacji cyjnej między Tembienem a Sokotą, nie znajdującą nigdzie oporu i przyjęty żywcem przez ludność miejscową.

Abisycyzy przygotowują się DO OFENSYWY NA POŁUDNIU.

Dżibuti. — Z terenu operacji wojennych w Ogadenie donoszą tu, iż Abisycyzy koncentrują wielką ilość wojska po obu stronach łożyska rzeki Uebi Szebel. Żołnierze zmobilizowanych oddziałów, które miodowci ras Marjam, należą do najbliższych w wojsku abisyńskim; są oni za opatrzeni w broń nowoczesnego typu.

Halle Selassie w przewodwianiu, iż oddziały te, zagłębiając się w kręte wąwozy, okalające Uebi Szebel, stracić mogą na pewien czas kontakt z ośrodkami aprowizacyjnymi. — polecił zaopatrzyć wojsko w większą ilość żywności i amunicji.

klęsce poniesionej w starcu z wojskami gen. Grazianego, popadł bezpowrotnie w nielaskę negusa.

Ras Marjam — następcza Desty, cieszy się w wojskowych sferach Abisynji opinią zdolnego dowódcy. Należy on do nielicznych zwolenników strategii współczesnej w przeciwieństwie do rasa Mulugety.

Gen. Graziani w związku z nowymi planami taktycznymi negusa umacnia w tempie przyspieszonym zajęte ostatnio pozycje, a lotnicy włoscy bacznie obserwują koncentrację i przegrupowania armii abisyńskiej.

W sztabie generała Grazianego liczą się z możliwością nowych doniosłych wypadków.

Katastrofa parowca podczas hucznej zabawy.

London. — Radjostacja nadbrzeżne i okręty znajdujące się w kanale La Manche zostały zaalarmowane sygnałami S.O.S. i rakietami świetlnymi o wielkiem niebezpieczeństwie, w jakim znalazł się luksusowy parowiec angielski „Winchester Castle”, płynący z Południowej Afryki do Anglii.

Okręt znajdował się już blisko wybrzeży, niedaleko Portland. Płynął powoli, bowiem morze zalegała gęsta mgła. W salach okrętowych odbywał się właśnie bal kapitański, było to bowiem ostatnia noc dłu gotrawej podróży. Wszędzie grała orkiestra, tańczono i bawiono się wesoło.

W pewnej chwili dał się odczuć gwałtowny wstrząs. Wszyscy niemal pasażerowie upadli na podłogę. Zewsząd rozległy się okrzyki przerażenia, nad którymi górował zgrzyt łamanego żelaza.

Okazało się, że okręt najechał na rafy pod wodną, sięgające w okolicy Portland daleko na pełne morze. Parowiec z przedziurawionym dnem osiadł na skałach.

Sygnali SOS usłyszeli liczne okręty, które natychmiast pospieszyły w stronę „Winchester Castle”.

Założono kolejkę linową, aby po niej sprowadzić pasażerów z przechylającego się coraz bardziej okrętu, ponieważ jednak rozpoczął się przyływ postanowiono spróbować, czy nie uda się „Winchester Castle” ściągnąć ze skały. Próby te powiodły się. „Winchester Castle” odcoczony okrętami ratowniczymi ruszył w stronę Southampton. Płynął o własnych siłach, ale bardzo powoli.

Panika wśród pasażerów luksusowego parowca została dzięki wysiłkom kapłana opanowana.

P. PREZYDENT R. P. OPUSCŁ BIAŁOBYE.

Białystok. — We wtorek w ostatnim dniu polowania reprezentacyjnego zabił 16 dzików, z czego P. Prezydent ubił jednego. Ogólne trofea całego polowania są niebywale duże i wynoszą 97 dzików, dwa lisy i 6 ryśliów.

O godz. 9.15 wiecz. po obiedzie, który P. Prezydent spożył wraz z gośćmi w pałacu, odbył się na dziedzińcu trady cyjny rozkład zwierzyny. O godz. 11-iej wiecz. P. Prezydent udał się do swego wagonu salonowego. O godz. 4.31 nad ranem w środę 19 b. m. pociąg odjechał z Białowieży.

Frem. Goering w Warszawie

W przejeździe do Białowieży na polowanie.

Warszawa. — W środę rano przybył do Warszawy premier pruski Goering. Na dworcu oczekiwała go ambasada nie miecka w komplecie oraz przedstawiciele M. S. Z. z dworca premier Goering udał się do ambasady niemieckiej, gdzie przebywał do godz. 10.30.

Premier Goering przyjęty był przez P. Prezydenta R. P. na Zamku, przez p. premiera Kościalkowskiego w prezydium rady ministrów. Minister spr. zagranicznych Beck podejmował premiera Goeringa z małżonką oraz osoby z otoczenia niemieckiego gościa śniadaniem, w swoim mieszkaniu w pałacu Raczyńskich.

O godz. 16.25 premier Goering odjechał specjalnym pociągiem salonowym do Białowieży.

Udał się wraz z nim na polowanie ambasador von Moltke, dyr. hr. Potocki, oraz osoby przybyłe z premierem Goeringiem z Niemiec.

Premier Goering polował będzie w Białowieży prawdopodobnie do niedzieli.

P. Emma Goeringowa pozostała w Warszawie. W czasie swego pobytu odwiedzi ona warszawskie teatry. W sobotę ma się p. Goeringowa udać do Białowieży, ażeby powrócić w niedzielę wraz z małżonkiem do Warszawy.

UTWORZENIE RADY PORTOWEJ W GDYNI.

Warszawa. — Minister przemysłu i handlu zarządził, ażeby przy urzędzie morskim w Gdyni utworzył jako organ opiniodawczy i doradczy Radę Portową. Rada portowa będzie miała głównie na celu opinjowanie i stawianie wniosków w sprawie projektów rozbudowy portu oraz jego urządzeń, kary z opłat portowych, zasad eksploatacji portu oraz koncesji i dzierżaw długoterminowych na terenie portu.

NOMINACJA D-RA BYRKI.

Warszawa. — Premier Kościalkowski mianował wicemarszałka sejmu i dyrektora lwowskiej Izby przemysłowo-handlowej dra Władysława Byrkę przewodniczącym komisji do zbadania gospodarki przedsiębiorstw państwowych.

W najbliższych już dniach zostaną mianowani członkowie tej komisji w liczbie około 30 oraz ustalona zostanie przez komitet ekonomiczny ministrów lista przedsiębiorstw, przeznaczonych w pierwszej kolejności do badania przez komisję.

SAMOBÓJSTWO INŻYNIERA Z MIN. KOMUNIKACJI.

Warszawa. — Przy ul. Piłsudskiego 21 popełnił samobójstwo 50-letni Witold Sad

Na bale i dancingi

PABASOLKI, CZAPKI, WACHLARZYKI, SERPENTINY, CONFETTI, OZDOBNY KOTYLIONOWE, BALONIKI.

w Sklepie „Gońca“

Al. 26, tel. fon 30-50.

K. no „EDEN“**Dzisiaj w czwartek Premiera**niebawalego egzotycznego filmu
ze słynną gwiazdą chińską**ANNAMAY WONG**

Pocz. o godz. 5-ej. Ostatni seans o godz. 9 w.

kowski, inżynier drogowy w min. komunikacji. Przed tragicznym czynem Sadowski wywił się na drzwiach do służącej kartkę treści następującej: „Józio, nie wchodź do pokoju, lecz donieś policji”. Po wejściu do pokoju znaleziono Sadowskiego martwego z raną po strzałowej głowie. Zwłoki przewieziono do prosektorium. Inż. Sadowski po pełnił samobójstwo pod wpływem rozstroju nerwowego.

Przeciw ubojowi rytualnemu
opowiedział się ogólnopolski zjazd rzeźników.

Warszawa. — W Warszawie odbył się zjazd przedstawicieli cechów rzeźni czo - wędliniarskich w całej Polsce. Zjechało się około 200 delegatów z całej Polski.

Jako jeden z pierwszych punktów po rządzu dziennego wzięto pod obrady sprawę uboju rytualnego i jednogłośnie wypowiedziano się za skasowaniem tego barbarzyńskiego przeżytku, nakładającego w dodatku na ludność niczym nieuprzedzonym wielomilijonowy ha racz.

Odpowiednią rezolucję przyjęto jedno głośnie.

4-proc. pożyczka konsolidacyjna
i warunki konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Warszawa. — W „Dzienniku Ustaw R. P.” nr. 12 z 19 b. m. ukazało się rozporządzenie ministra skarbu z 17 b. m. o wypuszczeniu 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej i o warunkach konwersji państwowych pożyczek wewnętrznych.

Rozporządzenie postanawia na wstępie że z dniem 15 maja b. r. wypuszczona się 4 proc. pożyczka konsolidacyjna na kwotę imienną 600 milionów złotych w złości w obligacjach na okaziciela po 50, 100, 500, 1000, 5000 i 10.000 złotych w złości.

Pożyczka podlega spłaceniu do dnia 15 maja 1982 r. drogą dwukrotnego w każdym roku trwania pożyczki, poczynając od dnia 15 listopada 1937 r., umarzania części obligacji, wylosowanych w tym celu w dniach 15 maja i 15 listopada.

Odsetki stałe od pożyczki w wysokości 4 proc. rocznie płatne są za zwrotem odpowiednich kuponów półrocznie zdołu w dniach 15 maja i 15 listopada.

Kapitał obligacji przestaje przynosić odsetki z dniem, w którym obligacja stała się płatną na skutek wylosowania jej do umorzenia. Każda obligacja zaopatrzona jest w kupony i talon.

Obligacje pożyczki, wylosowane do umorzenia w ciągu pierwszych 10 lat trwania pożyczki, podlegają wykupowi z nadpłatą 20 proc., wylosowane zaś w latach następujących — z nadpłatą 15 procent ponad ich wartość i mienną.

Na obligacje 4 proc. Pożyczki Konsolidacyjnej będą z tytułu konwersji wymieniane obligacje państwowych pożyczek wewnętrznych w stosunku 100 za 100 wartości; imiennej z zachowaniem przepisów późniejszych.

Do wymiany przyjmuje się obligacje: 1) 5 proc. państw. renty ziemskiej serji 1 z kuponem, płatnym 1 czerwca 1936 r.,

2) 5 i pół proc. pożyczki budowlanej serji 2 z kuponem płatnym 15 września 1936 roku;

3) 5 proc. państw. renty wieczystej serji 1 z kuponem, płatnym 15 grudnia 1936 r.

4) 4 proc. premijowej pożyczki inwestycyjnej, 3 proc. premijowej pożyczki budowlanej serji 1 i 6 proc. pożyczki inwestycyjnej — bez żadnych kuponów.

5) 6 proc. pożyczki narodowej ze wszystkich kłami płatnymi po dniu 15 stycznia 1936 r. kuponami, poczynając od kuponu, płatnego 1 lipca 1936 r. i tylko od pierwona-bywów tych obligacji oraz od osób, które otrzymały te obligacje na zasadzie przelewu w myśl obowiązujących przepisów o obrocie obligacji tej pożyczki.

Czas trwania wymiany (konwersji) ustala się na 10 miesięcy od 15 lipca 1936 r. do 15 maja 1937 r.

Konwersje przeprowadzają kasy urzędów skarbowych, Bank Polski, Bank Gospodarstwa Krajowego, Poczta Kasa Oszczędności, Państwowy Bank Rolny i ich oddziały oraz inne placówki upoważnione do tego przez ministra skarbu.

Omawiane rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia.

Do rozporządzenia dołączony został plan umorzenia 4 proc. pożyczki konsolidacyjnej.

WSPÓLNA AKCJA GÓRNIKÓW
PRZECIWIW REDUKCJI PŁAC.

Sosnowiec. — Zagłębie Dąbrowskie weszło obecnie w okres ostrego zatargu zarobkowego w przemyśle górniczym, z którym wiąże swój byt 2/3 ludności.

POTWÓR...

to największe arcydzieło filmowe, odzwierciedlające bestjałskie instynkty ludzkiego „potwora”. W rolach głównych

Inksyntow, Gina Manes i Harry Baur

DZISIAJ PREMIERA

w Kinie „Stylowym”, II Aleja nr. 27.

GRA MIŁOŚCI...
W CIENIU ŚMIERCI...**CHINA SEAS****LUNA****Chińskie Morza**

PREMIERA

ROMANS... PRZYGODA...
NIESPODZIANKA...

CLARK GABLE -- JOAN HARLOW -- WALLACE BEERY.

KRONIKACzęstochowa
21
LUTEGO
PiątekDziś — Feliksa b. w.
Jutro — Małgorzaty z Kort.
Wschód słońca o godz. 6,47
Zachód — 17,10
Kalendarzyk historyczny:
Koronacja Zygmunta Augusta
w r. 1530.

— Wznowienie wydawnictwa „Świat Szkolny”. Po dłuższej przerwie ukazał się „Świat Szkolny”, pismo młodzieży częstochowskiej, poświęcone sprawom szkolnym i życiu młodzieży szkół średnich.

Nowy numer „Świata Szkolnego”, ułożony pod kierunkiem Komitetu Redakcyjnego barwnie i żywo, zawiera między innymi ciekawe artykuły dyskusyjne, utwory poetyckie i aktualną kronikę bieżącą z życia szkół.

Miesięcznik „Świat Szkolny”, którego cena wynosi 35 gr., niezawodnie znajdzie się w rękach całej młodzieży i będzie przyjęty z dużym zainteresowaniem.

4.000 zł. na odzież i obuwie dla biednych dzieci.

Po 150 zł. otrzymała każda szkoła z Komitetu Niesienia Pomocy Biednym Dzieciom

W ub. środę wieczorem odbyło się w Magistracie w sali nr. 8 zebranie kierowników wszystkich szkół powszechnych i przedstawicieli komitetów rodzicielskich, zwołane w sprawie pomocy odzieżowej.

Zebranie zagałę w dłuższym przemówieniu p. prezydent J. Mackiewicz, wyjaśniając, iż Komitet Niesienia Pomocy Bezrobotnym i Biednym Dzieciom, działający przy Komitecie Funduszu Pracy, zaprosił kierowników szkół, aby ze swych wpływów, zebranych drogą ofiar, opodatkowania i imprez dochodowych, dokonali podziału około 4.000 zł. na zakup

Wypowiedzenie umowy zbiorowej wywarło przynębiające wrażenie w kółkach górniczych. Postanowiono utworzyć wspólny front wszystkich organizacji zawodowych, a wobec rozbitcia rokowań o płace na Śląsku, gdzie sytuacja jest obecnie podobna, prowadzić akcję jednolitą we wszystkich trzech Zagłębiach: Dąbrowskiem, Krakowskim i Śląskim.

STRAJK W KOPALNIACH TOW. WARSZAWSKIEGO.

Sosnowiec. — We wtorek wybuchł strajk w kopalniach Warsz. Towarzystwa, t. j. kopalniach „Kazimierz” i „Juljusz”.

Strajk objął niemal całą załogę obu tych kopalń, t. j. ponad 2.500 ludzi, z wyjątkiem obsługi robót koniecznych, nie mogących ulec przerwie ze względów technicznych. Strajk ma charakter protestacyjny w związku z zamierzoną obniżką płac górniczych.

Strajk trwał jeszcze przez środę 19 b. m. do 19 b. m.

STRAJK SZEWCOW OBJAŁ 3.000 OSÓB.

Łódź. — We wtorek, w trzecim dniu strajku robotników przemysłu skórzanego, akcja strajkowa uległa znacznemu rozszerzeniu.

Początkowo strajkowało tylko 1000 szewców i kamazników, we wtorek na tomiasz strajk objął już 3 tys. osób. — Przebieg strajku jest spokojny.

Wczoraj miał być ustalony termin konferencji w inspektoracie pracy w sprawie likwidacji strajku.

Mimo pracy domowej
delikatne rączki!**Konkurs****dla młodzieży z nagrodami**
Dlaczego lepiej jest przynieść śniadanie do szkoły w czystym papierze?

Ciekawy konkurs dla młodzieży ogłosił konsern papierniczy „Centropapier”, prowadzący kampanję za używaniem czystego papieru do pakowania śniadań szkolnych, co ze względów higieny ma łatwo zrozumiałe, słuszne uzasadnienie. Organizatorzy konkursu wyznaczyli nagrody w kwocie ogólnej 2.000 zł. za odpowiedzi na pytanie: „Dlaczego lepiej jest przynieść śniadanie do szkoły w czystym papierze pergaminowym, niż w gazecie, w kartce ze starego zeszytu lub w innym przybrudzonej papierze?”

Warunki konkursu są następujące: 1) każdy uczeń i uczennica szkoły powszechnej lub średniej może brać udział w konkursie, 2) odpowiedź na przyczone powyżej pytanie nie może przekraczać 50 słów i musi być napisana atramentem, 3) na kartce z odpowiedzią musi być podane imię i nazwisko oraz adres domowy ucznia, jak i nazwa szkoły, 4) do kartki z odpowiedzią należy załączyć arkusz papieru pergaminowego, jako wzór papieru, który uważany jest przez ucznia za najodpowiedniejszy do pakowania śniadań, 4) kartkę z odpowiedzią, jak i załączony wzór papieru śniadaniowego, należy najpóźniej do dn. 1 marca 1936 r. wysłać w kopercie zaklejonej pod adresem: „Konkurs na papier śniadaniowy”, Warszawa, ul. Kredytowa 9, 6) jedynie odpowiedzi wyemilione podług powyżej podanych warunków będą rozważane przez sąd konkursowy, 7) wynik konkursu będzie podany w prasie codziennej przez sąd konkursowy w dniu 19 marca 1936 r. i tego samego dnia rozesłane zostaną nagrody.

Nagrody wyznaczone następująco: I nagroda — 500 zł., II i III nagroda po 100 zł., IV, V, VI, VII, VIII, IX po 50 zł. oraz 100 nagród po 10 zł.

Witrynie okiennej sklepu „Gońca Częst.” urządzona została odpowiednia wystawa, propagująca higienę przy spożyciu śniadania szkolnego.

Niezawodnie młodzież naszych szkół chętnie stanie do tego konkursu.

Z uroczystości poświęcenia
chorągwi fabryki „Częstochowianka”.

W ubiegłą niedzielę, t. j. dn. 9 b. m., fabryka „Częstochowianka” obchodziła uroczystość poświęcenia chorągwi, ufundowanej z dobrowolnych składek robotników i pracowników fabryki. Chorągiew ta wykonana została w pracowni SS. Zmartwychwstania Pańskiego w Częstochowie. Pięknym haftem wykonano z jednej strony obraz św. Rodziny, — z drugiej s. w. Antoniego Padewskiego. O godzinie 9,30 rano, po wbiegu gwoździ przez chrestnych w drzewce nowej chorągwi, generalny dyrektor, p. Christian Droulers, wręczając chorągiew chorągom, wygłosił krótkie przemówienie tej treści: „Wręczając wam panowie tę chorągiew jako symbol jedności, przy której powinniśmy stać do końca naszego życia i wzorować się na pracy i miłości św. Rodziny, wizerunek której ta chorągiew przedstawia, proszę, szanujcie ten symbol zgody i miłości, bo walory te stanowią najlepszą rekwizytorię siły i potęgi tak poszczególnej jednostek, jak rodzin i całej ludzkości. Zycze wam panowie, tej właśnie siły i jawniejszego rozwoju w zgodzie i wzajemnej miłości przez długie lata!”

Po przemówieniu tem i odegraniu przez orkiestrę marsza sztandarowego, pochód z orkiestrą i sztandarami wszystkich miejscowych fabryk ruszył z placu fabryki „Częstochowianka” do katedry św. Rodziny na Mszę św. na godzinę 10-tą rano, odprawioną przez ks. Godziszewskiego, w czasie której podniosło okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat Wróblewski.

Po mszy św. aktu poświęcenia nowej chorągwi fabryki „Częstochowianka” — „Ostatnia sobota karnawału” w artystycznie udekorowanej sali Strazy Ogniowej. Moc niespodzianek. Elektry światła. Dobry koncert muzyki. Wybór „Miss Częstochowy” i „Kroka Karnawału”. Wstęp za zaproszeniem.

ZE ZWIĄZKU PAŃ DOMU.

W sobotę dn. 22 b. m. w saloncek Hotelu Polonia odbędzie się drucing Związku Pań Domu. Wejście 1.50. Strój dowolny. Pocz. o godz. 20-ej. Zaproszenia wysyłane nie będą.

Nowo otwarty sklep fabryczny
M. CIURZYŃSKIEGO
 w Częstochowie, Alja 8.
 POLECA rowery i wszelkie części do nich.
 Wózki dziecięce, żelazka do prasowania, oraz
 wszelką galanterię nożowniczą.
Sprzedaz hurtowa i detaliczna.
 — Ceny przystępne. —

rgwi dokonał ks. prał. Wróblewski. Rodzicami chrzestnymi byli: generalny dyrektor p. Ch. Droulers z p. dyrektora W. Krasasowa, p. Czesław Sobiech z p. Munchowa, p. Fr. Munch z p. Marchalowa, p. Piotr Marchal z p. Zdzisławową Widerową, p. Jan Ściegienny z p. Wójcikowską i p. Pichota z p. Piotrowską.

Po powrocie z katedry na plac fabryczny dokonano wspólnej fotografii na tle chorągwi i sztandarów — wszystkich uczestników z ks. prałatem Wróblewskim i ks. Godziszewskim.

Następnie ks. prał. Wróblewski w asystencji ks. Godziszewskiego dokonał poświęcenia obrazu-ołtarzka Matki Boskiej Częstochowskiej na sali „Szwalmi Juty”, ufundowanego przez robotników tejże sali, poczem wygłosił piękne przemówienie, podkreślając pożyteczność robotników, garnąc się pod opiekę Królowej Korony Polskiej w tem przewodzeniu, że Matka Najświętsza nigdy nie odmówi swej pomocy tym, którzy do Niej o pomoc się zwracają. Zyczył wszystkim owocnej pracy, a Dyrekcji fabryki złożył podziękowanie za współudział przy ufundowaniu chorągwi i obrazu Matki Boskiej. Na zakończenie uczestnicy odpowiadali jedną strofkę pieśni „Serdeczna Matko”.

Po wzniesieniu okrzyku przez robotników „Niech żyje Dyrekcja” — uczestnicy rozeszli się w bardzo miłym i serdecznym nastroju.

— Z teatru Kameralnego. W czwartek i piątek o godz. 20-ej „Muzyka na ulicy” z występem gościnnym p. Roma na Górnowskiego w roli Wicka.

W próbach doskonała sztuka Fodora z życia szkolnego p. t. „Matura”, w której wystąpi nowozaażowana artystka dramatyczna p. Janina Biesiadecka.

— **Dancing Zw. Oficerów Rezerwy.** Jak się dowiadujemy, Związek Oficerów Rezerwy urządzi dancing towarzyski, który odbędzie się w sobotę, 22 lutego b.r. o godz. 20-ej, w sali hotelu „Polonia”. Sympatyczne miejscowe Kłodo Związku Oficerów Rezerwy za naszym pośrednictwem serdecznie zaprasza wszystkich przyjaciół i sympatyków Z. O. R. na wymienioną zabawę, nawet i w tym wypadku, gdyby zaproszenie imienne nie zostało doręczone — przez przeoczenie lub omyłkę.

Niezawodnie więc nikt z towarzysstwa czest. nie zbraknie w dniu 22 b. m., tem więcej, że wstępnie niedrogi (zł. 0.99), a do dobrego przeznaczony na trwałe uczczenie pamięci Hetmana Czarnieckiego w Czarny — w związku z nadchodzącymi uroczystościami wiosennymi.

— **Zabawa towarzyska Cechu Fryzjerów.** W sobotę, dn. 22 b. m., w sali Tow. Rzemieślniczego, ul. Najśw. Marii Panny 9, odbędzie się zabawa towarzyska, urządzona staraniem Chrzęśc. Cechu Fryzjerów. Wejście za zaproszenia mi. Początek o godz. 21-ej.

— **Kurs walut.** Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5.23; rubel złoty 4.78 i pół; dolar złoty 9.01; banknoty niemieckie 149.50.

— **Noce dyżuru aptek.** W nocy z dnia 20 na 21 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Szostakiewicza — Nowy Rynek Nr. 6, p. Bujakowskiego — Alja Wolności 37.

Wybuch petardy na Rakowie

Onegądziej nocy mieszkańcy ulicy Limanowskiego na Rakowie zostali obudzeni głośnym hukiem.

Po sprawdzeniu miejsca detonacji okazało się, że w podwórzu domu nr. 49 przy tejże ulicy, będącej własnością Józka Praży, który posiada tamże jatkę rzeźniczą, eksplodowała petarda, podrzucona przez nieznanego sprawcę.

Od wybuchu petardy w domu tym wyleciały wszystkie szyby.

Na miejsce eksplozji przybyła policja, która wszczęła śledztwo.

Masowe aresztowania

członków stronnictwa narodowego w Częstochowie.

W nocy z poniedziałku na wtorek władze policyjne dokonały masowych aresztowań wśród członków stronnictwa narodowego na Rakowie w związku z rzucaną petardą, gdzie mieści się

żydowska jątka przy ul. Limanowskiego nr. 49.

Ogółem zatrzymano w areszcie 30 osób. Po 48 godzinach zostali wszyscy zwolnieni.

Dziś natomiast rano władze policyjne przeprowadziły ponowne aresztowania i zatrzymano w areszcie 8 osób.

— **Chce wybić oczy?** Zajdman Rafał, zam. przy ul. Garnarskiej nr. 16 zameldował w policji, że Bulwa Josek, zam. przy ul. Garnarskiej Nr. 9 grozi mu wybięciem oczu.

— **Nie rower, a rewolwer.** Wskutek omyłki w druku zostało zamieszczone w notatce policyjnej o kradzieży roweru, gdy powinno być, że kradzieży rewolweru na szkodę Maciejczyka Wojciecha, dokonali: Dolaszyński Jan, zam. przy ul. Kilińskiego 3 i Jańczyk Andrzej zam. we wsi Kobylczyce, gm. Wanczrzów.

— **Przywłaszczył sobie 10 zł.** Miciel Fryderyk, zam. przy ulicy Ciasnej nr. 29, zameldował w policji, że kuzyn jego Wieczorek Stanisław, zam. we wsi Rybna, gm. Mykanów, przywłaszczył sobie 10 złotych za sprzedane wyroby cukierkowie.

— **Kradzież sera.** Jakubczyk Jan, zamieszkały przy ul. H. Wrońskiego nr. 42, zameldował w policji, że w sklepie przy ul. Ogrodowej nr. 8, skradziono mu główkę sera litewskiego, wart. 8 zł. Jak ustalono, kradzieży dokonał Buszewski Marjan, zam. przy ul. Tartakowej 43.

Z Sądu Okręgowego

Napad bandycki „cudotwórcy”
 W dniu 15-go października 1935 r. do sklepu Antoniny Golis we wsi Nierada wszedł jakiś osobnik, zjadł kiełbasę z bułkami i zażądał reszty z 100 zł. Właścicielka sięgnęła po woreczek z 290 zł., a wtedy osobnik ów zagroził rewolwem, zrabował pieniądze oraz banknot 100 zł. i zbiegł.

Takie sensacyjne zameldowanie złożyła Golisowa na posterunku policji, która ze swej strony wszczęła energiczne śledztwo, przyczem pokazano jej fotografie, wśród których rozpoznała rzekomego napastnika. Na podstawie tego został aresztowany Jan Pyka w Kaliszu, zawodowy oszust.

Na rozprawie jednak okazało się, że chodziło Golisowej o pewnego rodzaju zeznaste.

Fakt przedstawiał się troszkę inaczej. Oto do zagrody Golisów zjawił się Pyka i w trakcie rozmowy sama Golisowa zaapytała „cudotwórcę”, gdyż za takiego się przedstawiał Pyka, czy umie z banknotów rosyjskich zrobić polskie. Wówczas Pyka odpowiedział, że potrafi lepsze sztuki i z banknotów polskich umie powielić większe ilości.

Po dłuższej rozmowie Golisowie zapalił się do złotego interesu i wręczył im w banknotach 90 zł., które Pyka owinął w bibułę i schował w prasę od sera, przyczem zapowiedział, aby nie ruszono dopóki rano sam nie otworzy prasy i nie pokaże podwójnej ilości banknotów.

Jednak gdy gospodarze, nie mogąc doczekać się przybycia „cudotwórcy”, zajęli sami do prasy, przekonali się, że po bibułę żadnych pieniędzy nie było. Wtedy to wpadli na pomysł zameldowania o napadzie, które na rozprawie podtrzymał dalej, mimo, że świadkowie udowodnili, że Golisowie gościli „cudotwórcę” u siebie przez trzy dni, zamieniając w tym czasie bilon na banknoty.

Pyka do niczego się nie przyznawał. Sąd uznał winnym go tylko oszustwa i skazał na 1 rok więzienia, darując mu połowę kary na mocy amnestji.

10 miesięcy więzienia za napasć.

Jan Burchacki szedł w dniu 13 grudnia ub. r. nad brzegiem Warty w towarzystwie swej narzeczonej.

Do idących podeszli nagle jacyś osobnicy, którzy pobili go tępymi narzędziami po głowie a jeden z napastników zranil Burchackiego nożem zadając mu lekkie uszkodzenie ciała.

Dochodzenie policyjne doprowadziło do wykrycia jednego z sprawców, którym okazał się Jan Keller.

Sąd Grodzki skazał go na 10 miesięcy więzienia za użycie w bóje niebezpiecznych narzędzi.

— **Za jazdę bez biletu.** Za jazdę pociągiem bez biletu, zatrzymano: Śpiewaka Kazimierza, ur. w Pławnie, bez stałego miejsca zamieszkania, Grela Józefa, ur. 1911 r. w gm. Moskarzew, pow. włoszczyńskiego i Sadowicza Stanisława, lat 16 ur. w Tarnowie, bez stałego miejsca zamieszkania.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

NOWY RZĄD HISPANSKI

Madryt, 20.2. — Dział utworzony został nowy rząd hiszpański. Na czele stanął znany polityk, b. premier i przywódca umiarkowanej lewicy Azana.

Prokurator generalny zarządził natychmiastowe wypuszczenie na wolność wszystkich więźniów politycznych.

O przyspieszenie sankcji

London, 20.2. — Gabinet tutejszy stara się o przyspieszenie zebrania komitetu 18 Ligi narodów, który ma rozstrzygnąć kwestję sankcji nakłowych. Bardzo być może, że minister spraw zagranicznych pojedzie do Genewy, by wziąć udział w posiedzeniu komitetu. Ten pospólec Anglii łączy się tu do pewnego stopnia ze zmianą na korzyść Włoch sytuacji wojennej w Abisynji.

HAILLE SELASSIE NIE PROSIŁ O POKÓJ.

Rzym, 20.2. — Miarodajne koła włoskie zaprzeczają pogłoskom, jakoby cesarz Abisynji Haile Selassie swierzył się o zawarcie pokoju. Włoskie sfery miarodajne nie utrzymały żadnej wiadomości o propozycji pokojowej rządu abisynijskiego.

ABISYŃCZYCY SŁA POSIŁKI.

Addis Abeba, 20.2. — W przewidywaniu, iż Włosi zechcą dalej wykorzystywać swe ostatnie sukcesy na froncie północnym dowóztwo abisynijskie dla przeciwdziałania natarciu wysłało posiłki dla rasów Kassy i Seyuma.

SZWEDZI W KILONJL

Berlin, 20.2. — Do portu w Kilonji zawinął pancernik szwedzki „Gotland”. Pobył pancernika określony jest na 8 dni.

„Towarzyska zabawa”

Gość po uderzeniu kopaczką w głowę zaniemógł na półtorej godziny.

Różnego rodzaju bywają towarzyskie zabawy, ale prym w tym względzie posiadaczą będą mieszkańcy wsi Kamienszczyzna, u których „żadnego wyniku jeszcze na zabawie nie było”.

Mimo to właśnie postanowiono zrobić „wynik”. Najgorzej na tem wyszedł Józef Lasik, zam. we wsi Izbiska, który również znalazł się na zabawie z narzeczoną. W pewnej chwili wszedł na zabawę Zygmunt Kaczmarzyk, który już od progu oświadczył, że może zrobić porządek, mając do pomocy kilku wiejskich zabijaków. Awantura pierwsza wynikła dopiero przy zbieraniu składki na muzykanta. Kaczmarzyk oświadczył, żeby „ręce trzymano przy sobie, bo może kogoś przeczynić na posterunku”.

W trakcie tej towarzyskiej zabawy gospodarz chodził od jednej grupy młodzieży do drugiej i pokrował do bójki. I tak Izbiszczakom proponował pomoc Kamienszczyzników przeciwko młodzieży z Rębielic i odwrotnie. Do bójki na sali nie doszło, natomiast gdy wychodził z zabawy Lasik, Kaczmarzyk uderzył go kopaczką w głowę tak silnie, że ten doznał złamania czaszki i przestał mówić na przeciąg półtorej godziny, przyczem odniósł trwałe kalectwo.

Kolejdy pobitego zbilii znów dotkliwie napastnika, którego uratowali starsi ludzie od gorszych jeszcze następstw.

Sprawa znalazła się w Sądzie Okręgowym, który skazał Kaczmarzyka na 1 rok więzienia, połowę darował mu na mocy amnestji, a resztę kary zawiesił.

Listy do Redakcji

GŁOS RZEMIEŚNIKA DO SWOICH.

Szanowny Panie Redaktorze!

Upierzejm proszę o zamieszczenie kilku moich uwag w swem poczytnym piśmie:

Rzemiosło chrześcijańskie przechodzi bardzo duży kryzys spowodowany brakiem pracy. Praca zaś zależna jest od ogółu obywateli, niestety dziś każdy, chcąc zaoszczędzić pieniądze, idzie i kupuje gotową tandetę, czy to ubranie, czy buty, czy co innego, nie patrząc, że później po zmoknięciu ubrania, czy butów kupiona rzecz traci fason. Przy kupnie nikt nie oblicza, ile godzin mniej pracy włożone jest w tandetę, bo gdyby się zastanowił, nie powiedziałby, że tandeta tydowska jest lepsza i tańsza.

Czem większy kryzys, otem więcej ludzie kupować będą tanie rzeczy, a nasze chrześcijańskie rzemiosło, które prowadzi odpowiedzialnie i gwarantowane wykonanie, będzie tracić na tem bardzo dużo, będą ginąć warsztaty, czeladnicy pozostaną bez pracy, nie będą przyjmowani uczniowie — oto skutki,

Przewidziany jest szereg przyjęć dla członków załogi.

SAMOLET W MORZU.

Havre, 20.2. — Samolot angielski, od którego otrzymano tu sygnały S. O. S., spadł do morza w odległości 2 klm. od Havru. Jednego z 4 członków załogi samolotu udało się uratować. Jest to podobno samolot bombardujący, który brał udział w manewrach.

POSEŁ PRAGIER NA WOLNOŚCI

Warszawa, 20.2. — Na wniosek min. sprawiedliwości, P. Prezydent Rzeczypospolitej darował resztę nieodcierpianej kary b. posłowi, adw. Pragierowi, przywrócił mu utracone prawa oraz dał rować skutki kary przez skreślenie z rejestrow skazanych wzmianki o wyroku. Dzisiaj adw. Pragier został zwolniony z więzienia.

Groźny pożar w Warszawie

Warszawa, 20.2. — Ub. nocy wybuchł groźny pożar w Warsz. Domu Zarobkowym przy ul. Czerniakowskiej. Pożar powstał w piwnicy wśród dużych zapasów węgla i drzewa, poczem płomienie ogarnęły mieszkanca na parterze.

Akcja ratunkowa była b. utrudniona. Strazacy musieli pracować w maskach gazowych. Ogień ngaszono nad ranem. Straty są bardzo znaczne.

WŚCIEKLI PYES.

Lwów, 20.2. — Na ulicy Legionów, obok teatru Wielkiego, wściekły pies pokasał 12 osób i wywołał panikę. Postęrkownicy zastrzelili psa dopiero na placu Mariackim. Cztery osoby z pośród pokaszanych opatrzyło pogotowie, resztę zaś odwieziono do szpitala.

za które odpowiedzialni będziemy sami, nie popierając chrześcijańskiego rzemiosła.

W każdym sercu Polaka powinno się znać poczucie, iż w czasie kryzysu nie można omijać swojego. Iż many ludzi na stanowiskach, którzy noszą gotowe ubrania, a ilu ludzi, co biorą polskie pieniądze, pensje i nie dają zarobić chrześcijańsinowi. Te pieniądze trzeba zanieść i ratować póki czas polskie rzemiosło, aby nie ginęło.

Każdy obywatel, gdy tylko może i stąd go na to, powinien nosić dobrą odzież i ubiówie z warsztatu chrześcijańskiego, powinien w stu procentach dążyć do swoich, dać im pracę, gdyż to tylko od nas samych zależy.

Rzemieślnik pracuje przeciętnie... 8 miesięcy, a żyć musi cały rok, to też popada w dług, że przysioła: „krawiec bez ubrania, szewc bez butów”, aż nazbyt są prawdziwe.

Polacy chrześcijańscy, widząc zły stan naszego posiadania, brońmy i idmy tylko do swoich, podajmy im rękę, ulżyjmy im w biedzie i brońmy braci i ich bytu, bo to jest nasz! Dajmy bratu towarzyszewi ostatni grosz zarobić, bo rzemieślnik ma dzieci, które musi kształcić, dać im dobry byt, zdrowe wychowanie, aby stali się dobrymi obywatelami. A więc budujmy własnym groszem przyszłość fundamentu chrześcijańskiego rzemiosła.

Nie powinniśmy zamieniać gotówki za gotowe krawieckie wyruby u żydów, bo okradamy sami siebie. Każdy grosz zabiorą nam, lecz do naszego handlu już nie wróci. Jeśli więc i ty rzemieślniku dostaniez grosz, nie zanosz go do żyda; jak to często bywa. — Mysmy powinni jeden drugiemu dać utrzymanie i zatrudnienie. Wtedy praca taka byłaby pożąta, zubożeniem swoich i pożyteczna na przyszłość. Młodzież kształciłaby się chętnie w takich warunkach, widząc przed sobą lepsze jutro. Trzeba tylko chcieć i umieć zastosować hasło „swoją do swego”.

Bolesław Włodarczyk, czeladnik krawiecki ul. Focha 83.

PAPIER

do **śniadań** i **nadszedł**

KSIEGARNIA I SKLEP „GONCA” Alja nr. 26, tel. 20-30.

POKÓJ komfortowy z utrzymaniem lub bez wynajęcia — Alja Wolności nr. 33 m. 4. 513

WSZYSCY kupują materiały piśmienne i pomoc szkolną w SKLEPIE „GONCA” w Częstochowie, Alja nr. 26, tel. 20-30 nr. 20-50.

ZGUBIONO ksztafczkę wojskową — wziętą przez PKU Częstochowa na imię Jakub Gawia. 517

UNIWAŻNIAM skradziony d. 16.11.36 r. wózek na zł. 200 płatny 1/IX 36 r. z podpisem Jan Włoczyński. 508

DENTYSTYCZNEJ techniki nauczycza za opła — Leksz. Dentysta Michał Gręnic, Częstochowa, II Alja 24.

OFIARY. Bełostomski 21.8 — na Biednych do utrzymania. Władysław Włoczyński.

Prasa stołeczna

w ocenie mowy prem. Kościłkowskiego.

Mowa programowa p. premiera Kościłkowskiego w Sejmie wywołała różne echa prasowe. Ocenę mowy premiera dał m. in. Warszawski Dziennik Narodowy, „Goniec Warszawski” i żydowski „Nasz Przegląd”.

Mowa premiera Kościłkowskiego w Sejmie „przysporzy wiele rozczarowań” — pisze Warsz. Dzienn. Narodowy, organ Str. Narodowego — „tym wszystkim, którzy po wystąpieniach p. Kwiatkowskiego obiecywali sobie zwrot ku sprawie i reformie naszego życia politycznego”.

Wedle tego pisma z mowy premiera Kościłkowskiego wynika, że w systemie rządzenia nie się nie zmieni.

„W zakresie politycznym i ustrojowym wszystko ma zostać podawanemu. Rząd nadal będzie usiłował wszelkimi środkami, jakimi dotychczas rozporządzał, walcząc z „próbami zachwiania pewności w ciągłości rządów, opartych na konstytucji kwietniowej i realnym układzie stosunków politycznych w kraju”. Nadal ma być wykonywany testament przetrwotki majowego i nadal ma być prowadzona walka na różnych „frontach” z dotychczasowym, prawdopodobnie, powodzeniem. Ze wszystkiego wynika, że rząd obecny nie stać na żadną zasadniczą reformę, że obraca się on w ramach dziesięcioletniej tradycji, że nie może, czy też nie chce, wyjść poza „dorobek” okresu majowego”.

W związku z tem — pisze w. D. N. — rząd obecny trzyma się starych poglądów na najważniejsze i palące zagadnienia kraju. Naprz., aby usunąć przedłudnie nie wsi premier Kościłkowskiego zaleca parcelację i rozbudowę przemysłu. A przecież ziemi na parcelację mamy mało a wielki przemysł, którego rozbudowę zaleca premier przeżywa wielki kryzys.

Przeludnienie wsi polskiej — wywodzi organ Str. Narodowego — „rozwiązanie można tylko w jeden sposób”.

„Tym sposobem jest skolonizowanie przez naszą ludność wiejską miast i miasteczek. Jest to zresztą stary jak świat sposób, wypróbowany przez wszystkie cywilizowane narody na zachodzie”.

„Tymczasem nasze miasta i miasteczka znajdują się w rękach obcej ludności, ludności zarwatej, dobrze zorganizowanej i zadróżnie strzegącej zdobytego stanu posiadania. Dziś niktylek chłop polski, chcący wystąpić swoich synów do miasta, do rzemiosła lub handlu, ale nawet inteligent bardziej z miastem zróżniety, wobec żydowskiego zalewu niewiele ma w miasteczku możliwości. Zmienić ten stan rzeczy może jedynie catkowie rozwiązanie kwestji żydowskiej. I dlatego kraj cały tego rozwiązania żywił sobie domaga. Nie jest to wynik agitacji „negatywnego nacjonalizmu”, jak się wyraża p. premier, ale rzecz znacznie głębsza, proces organiczny, dziś już żywiłowy, o którym żaden polski polityk zapominać nie powinien”.

„Tymczasem — wywodzi „Warszawski Dziennik Narodowy” — premier Kościłkowskiego uważając konstytucję kwietniową za doskonałość i nie chcąc jej zmiany, podobnie jak nie chce zmiany realnego układu stosunków politycznych w kraju”, w którym żydzi odgrywają nie bylejaką rolę, nie jest w stanie rozwiązać kwestji żydowskiej, a co za tem idzie, nie zdola zapobiec klęsce przeludnienia i bezrobocia wsi i wszystkich tego następstw”.

„Goniec Warszawski” ocenia ostatnią mowę premiera przez porównanie jej z mową poprzednią, wygłoszoną w Sejmie 24 października 1935 r.

„Jak wyraża różnica? Przy zestawieniu tych dwu deklaracji, zapomnia się chwila, że w obu wypadkach mamy do czynienia z wystąpieniem tego samego polityka. Tak są inne i tak niepodobne do siebie. W barwie, w smaku i w temperaturze”.

Jak tłumaczył sobie to różnicę? „Goniec” tak rzecz tę ujmuje:

KARNAWAŁOWY KONCERT SYMFONICZNY



Z WIEDNIA
PIĄTEK 21 LUTEGO 1936

„Nominacja rządu p. Kościłkowskiego w październiku 1935 r. powitana została przez opinię jako wyraz częściowego przyznania zwycięstwa tego kierunkowi, który głosił potrzebę porozumienia się ze społeczeństwem. Nikt nie spodziewał się, aby p. Kościłkowskiego mógł i chciał być razem przelotnym politycznym, ale wszyscy oczekiwali, że w ramach sanacyjnego systemu nastąpi pewna „zmiana kursu” w sensie złagodzenia stosunków między aparatem państwowym, a społeczeństwem”.

Trzeba przyznać, że mowa p. Kościłkowskiego z dnia 24 października 1935 r. potwierdziła, naogół to oczekiwaniami. Ustyszeliśmy wówczas słowa nowe i niezwykłe w ustach sanacyjnego premiera. Słowny apel do „młodych”, podkreślenie wartości „procesu zrastania się narodu z państwem”, ostre napomnienia pod adresem administracji i kilkakrotny apel o zaufanie społeczeństwa, to wszystko nie było wprawdzie przełomowe, ale w każdym razie dowodziło wyraźnej chęci wroczenia na nowe tory, odmienne pod względem metod od 9-letniej praktyki rządów sanacyjnych”.

Jakże w zestawieniu z tamtą wygłoszoną mową obecna?

„Mowa z dnia 17 lutego jest zimna i surowa. Daremna rzeczą byłoby szukać w niej zasadniczych motywów z jesieni poprzedniego roku. Zagubiła się nuta sentymentalna w stosunku do „młodych”, nie ma już mowy o „zrastaniu się narodu z państwem”, a na miejsce apelu o zaufanie, mamy ostre upomnienia i zapowiedź „twardej” polityki administracyjnej. Co krok wyczuwano się między wierszami stara, dobrze znana melodia „silnej ręki”. W zakresie polityki zagranicznej bezwzględne i stuprocentowe poparcie linii mln. Becka”.

W konkluzji „Goniec” wyraża przekonanie, że p. Kościłkowskiego przechyla się obecnie „na stronę systemu autorytatywnego”.

Żydowski „Nasz Przegląd” w odróżnieniu od dwuch poprzednich cytowanych pism zwraca uwagę, że w części go spodarczej przemówienia była pewna dykretna dezaprobata poprzednich rządów pomajowych.

„Zdawłoby się, że ten przegląd sytuacji gospodarczej nie zawiera żadnych momentów politycznych, a jednak między wierszami wyczuć można było, że pan premier zestawia działalność gospodarczą poprzednich rządów z krótkim okresem rządów własnych. Był odpływ walut, który ustał, groził poważny deficyt budżetowy, który został zahamowany. Nastąpił wzrost oszczędności w P.K.O. Blwa na froncie gospodarczym została więc już częściowo wygrana. W ten sposób zostały podkreślone zasługi wiceprejmera Kwiatkowskiego”.

Zdaniem „Naszego Przeglądu”, premier Kościłkowskiego zajął w obozie rządowym postawę własną:

„Przemówieniem swoim pan premier podkreślił, że jest „centrowcem” w obozie rządowym. Złożył hołd konstytucji, uznał, że niema powrotu do dawnej przeszłości, ale jednocześnie przypomniał, że źródłem prawa i czynnikami nadrzędnym jest Prezydent Rzeczypospolitej, który powołuje i odwołuje rządy. Pan premier uznał zału-

gi premiera Sławka, Prystora i Bartla, zapomniałszy po drodze o premierach krótkoterminowych, jak Kozłowski i Światliński, nie mówiąc ani słowa o premierze Jedrzejewiczu.

Mimo podkreślenia stałości tego reżymu pan premier odnosi się jednak z pewnym krytycyzmem do sejmii obecnego, skoro do piero wyraża wiarę, że „czujnie stojąc na straży nowego ustroju, wytrzyma próbę życia”.

Z dziedziny mody

Cożelenna sukienka pani.

Pani Pracująca w biurze, czy Pani do mu, spędzająca większą część dnia w czterech ścianach swojego mieszkania, musi być cały dzień ubrana.

Minęły już te czasy, kiedy Pani domu chodziła do biadu w szlafroku, nieumyta i nieuczesana, w przydeptanych pantoflach. Dziś trzeba być ubraną, taka jest moda i to moda tym razem wyraźnie słuszną, wyraźnie rozsądną.

Typ domowej sukienki nie różni się niczem od sukienek do biura. Są to suknie z welen o kroju prostym, angielskim, przybrane efektowną kokardą taf towa, białym garniturkiem, składającym się z kmiterkią i mankietówkami, efektownym paskiem, czy guzikami. O ile chcemy, aby te sukienki wyglądały elegancko, muszą one być zrobione z materiału w wysokim gatunku i dobrze uszyte, szarmonizowanie do koloru sukienki pończoch, pantofli i torebki podniesie ich elegancję.

W takiej sukni Pani prosto z biura może iść z wizytą, może na upartej iść nawet do teatru. Zresztą coraz częściej zauważać można ostatnio w teatrze pa nie ubrane skromnie, właśnie w domowe wełniane sukienki. Może to i słusznie, z pewnego punktu widzenia. Teatr nie jest przecież świętem jest taka sama kulturalna strawa, jak książka, więc dlaczego stroić się i upiększać specjalnie.

Śmieszny zwyczaj ubierania się balowo na niebalowe okoliczności.

Utarł się u nas brzydki, nieznosny, śmieszny zwyczaj ubierania się balowo na niebalowe okoliczności. Zwyczaj śmieszny kłopotliwy i chyba u nas tylko przyjęty.

Dlaczego? Nie wiem. Chyba po to, by naszę przyjaciółki dobrze, doskonale były poinformowane o stanie naszej garderoby, żeby były przygniecione jej wspaniałością, żeby „popękały” z zardrośnięcia.

Ale przecież bardzo często wie każda Pani znajoma, kuzynka i przyjaciółka, że pani posiada czarną długą suknię ze złotą lamą, drugą bardzo dekoltowaną, inną jeszcze strojną w koronki.

Więc skoro o tem wszyscy wiemy, piękne suknie Pani mogą wisieć w szafie i nie potrzebują ich Pani kłaść na siebie, na rozmaite niewielkie przyjęcia i skromne prozorne obiady. Na te okazje wystarczy krótsza sukienka skromniejsza, która Pani również ma w swej garderobie.

To, co robimy dotychczas jest śmieszne i nieodpowiednie i bardzo źle świadczy o guście Pani. Alicja.

Proces o zniesławienie komisarza Gdyni

PARCELA P. SOKOŁOWEJ. SĄD APELACYJNY UNIEWINIŁ RED. BIELAWĘ.

Z Poznania donoszą: Sąd apelacyjny wydał wyrok w sprawie p. I. Bielawy, redaktora odpowiedzialnego „Pięćdziesiątka”, wychodzącego w Pelplinie. Akt oskarżenia zarzucał p. Bielawie dopuszczenie się zniesławienia drukiem przez ogłoszenie notatki kronikarskiej w tem piśmie.

W artykule tym korespondent gdynski donosił, że żona komisarza m. Gdyni, p. Sokołowa, wyszukując stanowisko swego męża, nabyła parcelę przy Alci Marsz. Pilsudskiego w Gdyni po cenie 7 zł. za 1 metr kw., podczas gdy normalna cena wynosiła około 50 zł. Prócz tego korespondent donosił, że na koszt miasta przeprowadzono niwelację tej parceli, podnosząc wartość parceli o jakie 15.000 zł. Artykułem tym poczuł się dotknięty komisarz rządowy m. Gdyni, p. Franciszek Sokół, i oddał sprawę prokuratorowi. Sąd okręgowy w Gdyni wyrokami z 2 listopada ub. r. skazał p. Bielawę na rok aresztu i 500 zł. grzywny. Podczas rozprawy nie dopuszczono do przeprowadzenia dowodu prawdy przez oskarżonego.

Od wyroku tego p. Bielawa odwołał się do sądu apelacyjnego w Poznaniu, który dopuścił przeprowadzenie dowodu prawdy. Na przewodnie sądowym odczytano zeznania świadków, przesłuchanych przez sąd grodzki w Gdyni.

Świadczenie w zupełności potwierdził zarzuty, zawarte w artykule. Po zamknięciu przewodu sądowego prok. Konieczny domagał się zatwierdzenia wyroku i instancji. W obronie red. Bielawy wystąpił mec. Wagner z Gdyni i mec. St. Cełichowski z Poznania.

Mec. Cełichowski zakończył swoje przemówienie poniższym ustępem:

„Pani Sokołowi nie wolno było, jako komisarzowi rządu, spekulować i nie wolno mu było kupować parceli.

A te nie dostosował się do tych nakazów, jest to najcięższy zarzut zało p. Sokół wiaien być usunięty z urzędu komisarza rządu.

P. Sokół twierdził, że nie wywożono ziemi na koszt miasta z parceli jego żony. Ale to jest obliczone na dubroliwość sądu. Sąd wobec przeprowadzenia dowodów to twierdzenie odrzucił. Postępowanie dowodowe wykazało, że p. Sokół wzbogacił się kosztem miasta, do czego z tytułu swojego urzędu nie powinien dopuścić. W tej sytuacji uważam, że artykuł był napisany ogólnie i że oskarżony, zamieszczając go, stał tylko swój obowiązek”.

W sobotę, dn. 15 b. m. o godz. 11 sędzia Budykiewicz ogłosił wyrok, mocą którego wyrok sądu okręgowego w Gdyni z

dn. 20 listopada 1935 r., skazujący redaktora Jana Bielawę za zniesławienie komisarza rządu, p. Franciszka Sokola, na 1 rok aresztu i 500 zł. grzywny, uchylili i oskarżonego uniewinnili.

W motywach wyroku sędzia Budykiewicz podkreślił, że sąd apelacyjny, do puszczać przeprowadzenia dowodów prawdy, uważał, że oskarżony działał w interesie publicznym. Dalej sędzia podkreślił znaczenie prasy, która spełnia bardzo ważne zadania społeczne ma prawo chłostać i wytykać zło bez względu na to, skąd ono pochodzi. Przewód sądowy w sądzie apelacyjnym ponad wszelką wątpliwość wykazał, że cena parceli była znacznie wyższa od tej za jaką kupiła komisarzowa Sokołowa. Blizsza jest prawdy cena, podana w artykule, niż cena, którą płaćcia p. Sokołowa.

Dalej przewodniczący podkreślił fakt że komisarz rządu wydał wyraźne polecenie Wilczyńskiemu przeprowadzenie pertraktacji o kupno parceli od Góreckiego, nazywając go bardzo charakterystycznym. Również sąd uznał za udowodnione zarzuty, dotyczące regulowania parcel na koszt miasta. Z zeznań świadków wynika, że za wywożenie ziemi komisarz pobrał specjalne opłaty, czego nie można powiedzieć w wypadku z parcelą komisarzowej.

W tym stanie rzeczy sąd, uważając, że zarzuty, poczynione w artykule, zamieszczonym w numerze 54 „Pięćdziesiątka” z dn 4 maja 1935 r., okazały się prawdziwe, oskarżonego redaktora odpowiedzialnego tego pisma Jana Bielawę uniewinnili.

Z KRAJU

(—) Koenpennickiada na Śląsku. Z Warszawy donoszą: W swoim czasie pewien woźny sądowy w Katowicach zdemaskował „profesora” Wittemberga, który zgłosił do sądu jako rzeczoznawca w procesie o spowodowanie nieszczęśliwego wypadku przy budowie katedry i zażądał pokazania mu aktów sprawy. Woźny sądowy poznał w nim przestępcę, karanego 8-miesięcznym więzieniem. Okazało się przy bliższym badaniu, że Wittemberg od dawna grasował na Śląsku i był tu wcale dobrze znaną „osobistością”. Wkręcał się na różnego rodzaju uroczystości i bankiety oficjalne, na których widziano go zawsze w otoczeniu różnych dygnitarzy. Mimo że jest żydem, nie opuszczał żadnego nabożeństwa katolickiego go oficjalnego i świądował zawsze w pierwszych ławkach w kościele garnizonowym. W Katowicach utworzył kursa memotechniki, na których słuchaczami były przeważnie osoby urzędowe. Między innymi wykładał on na kursach dla policji i urzędników policyjnych. Po zdemaskowaniu Wittemberga nadeszły informacje z Warszawy, Stanisławowa, Kołomyi, Przemysła i innych miast, że nie jest on profesorem lecz kilkakrotnie karany przestępcą, który odsiadywał swoje kary i niedawno jeszcze przebywał za kratami.

B. woźny szkolny skazany ZA NIEMYŚLNE ZABICIE UCZNIA.

Sosnowiec. — Przed tygodniem rozpoczęła się w sądzie okręgowym w Sosnowcu sensacyjna rozprawa przeciwko b. woźnemu szkoły powszechnej w Nivce, 37-letniemu Ignacemu Glejtowi, oskarżonemu o niemysłne spowodowanie śmierci ucznia 3-ciej klasy Czesława Małsterza.

Zajęcie wydarzyło się w szkole. Chłopiec uderzony przez Glejta kijem w głowę, rozchorował się ciężko, zaniemógł i wkrótce zmarł, nie odzyskawszy przytomności.

Krozwary przerwano, gdyż sąd, na wniosek prokuratora, postanowił dokonać oględzin miejsca zajścia. Wizja lokalna trwała około 2 godzin, poczem sąd przystąpił do wysłuchania orzeczenia dwóch biegłych lekarzy.

Trybunał po naradzie, uznając Glejta winnym zarzucanego mu przestępstwa, skazał go na 2 lata więzienia, zmniejszając mu karę na podstawie amnestji dc połowy.

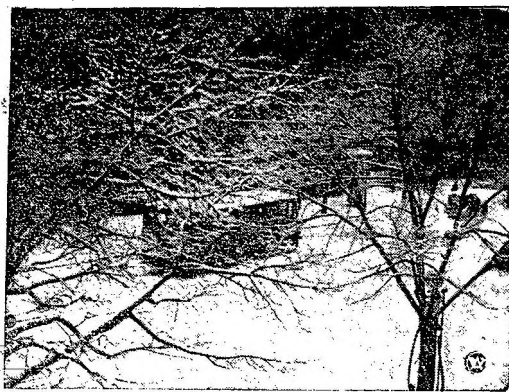
(—) Inkaso do własnej kieszeni. Z Sosnowca donoszą: Etyka w debie obecnej pozostawia wiele do życzenia. Nawet ludzie względnie dobrze uposażeni dopuszczają się nadużyć. Kilka dni temu wykryto dużą malwersację w Sosnowieckim Towarzystwie kopali. Urzędnik Jasiński przywłaszczył sobie inkaso przesyłek załeczkowych. Gły w lutym malwersację te zostały wykryte, tłumaczył się, iż w ub. roku został napađnięty i zabrano mu 60.000 zł. Późtem nazywał wykrytów, zwalniając winę na niejakich wyższych urzędników.

Sprawa znajduje się w śledztwie, które ustalił wrośkość nadużyć. Wynoszą one w każdym razie duże sumy. Wkrótcej prawdopodobnie kwotę 100.000 złotych.



Zima w Sztokholmie

Piękna, śnieżysta zima panuje w Sztokholmie, z którego podajemy miły obrazek.



Ze świata

(X) Radiosłuchacze w krajach europejskich. Wśród krajów europejskich największą słuchawicę liczbę radiosłuchaczy posiada Danja, gdzie na 100 mieszkańców wypada ich 15,78; drugie miejsce zajmuje W. Brytania, gdzie stosunek ten wyraża się cyfrą 15,74, trzecie Szwecja — 13,16, czwarte Holandia — 11,48, piąte Niemcy — 11,52, szóste Szwajcaria — 9,53, siódme Belgia — 8,69, ósme Austria — 8,16, dziewiąte Norwegia — 6,11, dziesiąte Francja — 5,76, jedenaste Czechosłowacja — 5,15, dwunaste Węgry — 3,99, trzynaste Łotwa — 3,92, czternaste Finlandja — 3,73, piętnaste Irlandja — 2,42, szesnaste Estonia — 1,51, siedemnaste Polska — 1,34, osiemnaste Italia — 1,25, dziewiętnaste Hiszpanja — 1,24, dwudzieste Litwa — 1,08, dwudzieste pierwsze Rumunja — 0,67, dwudzieste drugie Portugalia — 0,61, dwudzieste trzecie Jugoslawia — 0,56.

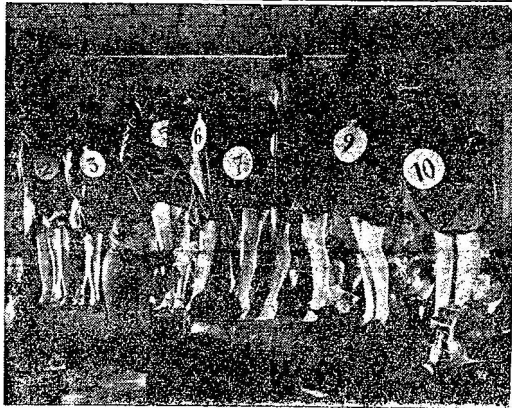
Maszyna do czytania

Istnieje maszyna, która głośno odczytuje książki lub gazety. Maszyna ta została wynaleziona już dość dawno, lecz spowodu bardzo wysokich kosztów, jej sporządzenia, jest jeszcze bardzo mało rozpowszechniona. Wynalazcą maszyny jest Francuz Fournier d'Albe. Maszynę swą nazwał Optofon. Maszyna składa się z kamery i rodzaju głośnika. Konstrukcja maszyny oparta jest na właściwościach metalu selenu, którego zdolność do przepuszczania prądu elektrycznego zmienia się pod wpływem promieni światła. Czytanie maszyny polega na tem, że litery zostają odbite w specjalnych lustrach maszyny, poczem przy pomocy selenu przekształcają się w

dźwięki i zostają głośno wymówione przez głośnik.

Optofon jest przedmiotem studiów i prób dokonywanych przez cały szereg fizyków i mechaników. Jeżeli próby te doprowadzą do możliwości masowego wyrabiania optofonów, staną się one przedmiotem codziennego użytku, gdyż bardzo udogodnią czytanie książek i gazet. Już obecnie optofon spełnia bardzo poważne zadanie w niektórych instytucjach dla ociemniałych w Anglii i Francji.

(X) Tam, gdzie dbają o muzyków. W kinoteatrach w całej Portugali zaangażowa no na polecenie rządu orkiestry złożone z kilku muzyków. Rozporządzenie rządowe jest w tym kierunku zupełnie wyraźne: kinoteatry, które nie będą miały orkiestry, nie otrzymają licencji, t. j. będą musiały zamknąć swoje podwoje. Wydając tego ro-



WOJCIECH KUJAWA.

29

Wyspa na jeziorze

POWIEŚĆ.

Wiedziała teraz, że Jadwiga wysła zamaż za Wiechowicza, bo tak chciała ciotka Mria, która przyjmowała listy młodych ludzi. Może czyliła to w dobrej wierze. Nie sądziła, że ciężką krzywdę wyświadczyła Jadwidze.

Ciotka Marja była kobietą despotyczną i surową. Po śmierci rodziców Jadwigi i Inki zajęła się ich wychowaniem. Miała więc przeświadczenie, iż Jadwiga powinna zostać żoną Wiechowicza, by zapewnić ciotce spokojną starość, a Ince dać wykształcenie.

Inka gotowa była tłuc głową o ścianę. Nie mogła darować sobie swego postępowania względem siostry.

— Jadwigniu, nie mogłaś kochać takiej siostry jak ja — Ile musiałaś przeżyć. Jaka stoczyła ze sobą walkę.

Inka wzięła fotografię ciotki i patrzyła na jej chłodne surowe rysy. Przypomniła sobie słowa ciotki: „Człowiek zawsze powinien spełniać swoje obowiązki. Trzeba zwalczać swoje pragnienia i chęci”.

— Ciociu, czy byłaś szczęśliwa — szepca usta Inki. — Czy człowiek nie powinien walczyć w obronie swego szczęścia? Czy nie można pogodzić obowiązków ze szczęściem osobistym?

Ona, Inka pragnie być szczęśliwą, pragnie spełniać swoje obowiązki z ochotą, a nie z musu.

— Jadziu, ty musisz żyć. Musisz żyć, by znać szczęśliwych chwil, by poznać życie i wiać z niego co jest najlepszego, by w ostatniej chwili swego życia móc powiedzieć: — Nie żałuję.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

walam pięknego daru jakim jest życie.

Otarła oczy i poszła do Olgierda na górę.

Siedział pochylony nad stołem. Obok niego leżały stopy starych zniszczonych tomów.

— Olgierdzie.

Podniosł na nią zmęczoną i niezadowoloną twarz.

— Nad czym tak ślęczysz?

— Inuś, proszę cię bardzo nie przeszkadzaj mi.

Inka wzruszyła ramionami. Nie miała chęci ani się sprzeczać ani się dopytywać. Odeszła.

ROZDZIAŁ XXVII.

Inka śledzi.

Inka zaraz po kolacji udała się do swego pokoju. Była przekonana, że zaledwie położyła głowę na poduszce w tej chwili zaśnie. W ciągu dnia miała dużo kłopotów.

Gniewała ją, że Olgierd po przyjęciu nie zaimował się niczem. Ciagle przesiadywał w bibliotece, obłożony tomiast książek.

W domu pomimo zmęczenia nie mogła zasnąć. Otworzyła oczy i patrzyła w okno, za którym królowała ciemna noc.

— Nie zasnę dzisiaj, czy co? — rozgniewała się.

Narzuciła szlafroczek i usiadła przy otwartym oknie. Lekki wiatr kołysał gałęziami drzew i przynosił zapach kwiatów.

Ince było dobrze. Spłynął na nią dziwny spokój. Pomyślała, że gdy Jadwiga wróci, usiądą sobie przy oknie i będą gwarzyły w taką cichą noc.

— Będę bardzo dobrą dla niej.

Naraz usłyszała jakieś kroki na korytarzu. Drzwi wejściowe lekko skrzyp-

nęły. Znowu zapanowała cisza. Zaszczekał pies na podwórzu i umilkł. Inka podniosła głowę i nadsłuchiwała.

Ponury żart księcia skończył się śmiercią trefnisia.

W wiekach średnich, większość królów i książąt, trzymało na swych dworach trefnisów, których zadaniem było ich rozweselać. Trefnisie ci, mieli zawsze ułatwiony dostęp do swych panów i nieraz pod pozorem żartków, pozwalali sobie na mówienie im gorzkiej prawdy czem uzyskiwali na nich wpływ.

W historii Polski znanym jest sławny trefnis nadworny Stańczyk, we Włoszech pozostawił po sobie sławę trefnisia Gonello, który należał do dworu księcia Ferrary około 4.000 roku.

Pewnego razu książę zachorował ciężko. Lekarze doszli do przekonania, że jedynym ratunkiem dla niego byłaby niespodziewana zimna kąpiel, która sprawdziła nań wstrząs nerwowy. Nikt z dworzan nie śmiał wrzucić księcia do wody. Podjął się tego trefnis Gonello. Spacerując z księciem nad rzeką, nagle stracił go do wody. Zobaczywszy, że książę szczęśliwie dopłynął do brzegu, trefnis w obawie przed jego gniewem uciekł do Padwy.

Oryginalna kuracja istotnie pomogła księciu, lecz tem niemniej, był on bardzo rozgniewany na swego trefnisia, i w

gniewie powiedział, że jeśli noga Gonello stanie na ziemi Ferrary, każe mu obciąć głowę.

Kiedy się o tem powiedzeniu dowiedział trefnis, nasypał do wózka ziemi z Padwy i na tym wózku pojechał do księcia, trzymając w ręku tablicę z napisem „Ziemia na której stoję pochodzi z Padwy”.

Pomimo tego sprytnego wybiegu książę nie udobruchał się i kazał trefnisia ściąć. W dniu kaźni nieszczęsnego trefnisia położył głowę na katowski pieniek, lecz z rozkazu księcia, kat, zamiast rąbać go w szyję toporem, wylał nań kubel zimnej wody.

Żart księcia skończył się tragicznie. Gonello, obłany zimną wodą zmarł na miejscu na atak sercowy.

U lekarza.

— Pan musi zupełnie wyrzec się alkoholu, wtedy po jakimś czasie będę mógł osadzić, czy nastąpiła poprawa w pańskim zdrowiu.

— Czy nie byłoby lepiej, panie doktorze, zębym pił podwójnie, a wówczas stwierdził się, czy nastąpiło pogorszenie?

CO USŁYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

PIĄTEK 21-go LUTEGO.
6.30 Audycja poranna, 12.03 Dziennik południowy, 12.15 Audycja dla szkół, 12.40 Koncert orkiestry kameralnej, 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego, 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim, 15.30 Scenki muzyczne, 16.00 Pogadanka dla chorych, 16.15 Koncert w wykonaniu Orkiestry Tadeusza Serydyńskiego, 16.45 Zimowa baika — opowiadanie dla dzieci, 17.00 Skarby Polski — odczyt, 17.15 Minuta poezji, 17.20 Kwartet g-moll Brahmsa, 17.40 Poradnik sportowy, 17.50 Recital śpiewaczy, 18.20 Pogadanka aktualna, 18.30 Pogadanka społeczna, 18.35 Skrzynka rolnicza, 19.05 Wiadomości sportowe, 19.10 Komunikat śniegowy, 19.15 Biuro studiów rozmawia ze słuchaczami, 19.30 Karnawałowy koncert symfoniczny z Wiednia, W przerwie o godz. 20.20: Dziennik wieczorny i Obrazki z Polski współczesnej, 21.50 „Hej ty Wisto” — suita tańców i melodii od Babiej Góry do Bałtyku, 22.30 Skrzynka techniczna, 22.45 Wiadomości sportowe, 22.50 Muzyka taneczna.



Jeszcze jeden niebardzo mądry konkurs.

W Paryżu odbył się ostatnio jeszcze jeden konkurs piękności. Tym razem na najpiękniejszą córkę Laureatką została 20-letnia Billie Borge. — Na zdaniu sędziowie „przy pracy”.



Nierównocena
przyprawa
Knorr
do ZUP.
rosółków,
sosów, sałat,
jarzyn itp.
Wiedząca
oszczędnie
Knorr zupy — dobre zupy!

trząsk galezi. Wiedziała wtedy, że posuwała się w dobrym kierunku. Olgierd siedział przed nią.

Aleja skręcała w bok. Dalej już szła wąska dróżka; prowadząca prosto nad staw, okrążyła go i biegła aż do gościńca.

Wtem Inka usłyszała tuż obok siebie szelest. Przryknęła szybko za pierwszym drzewem.

Ktoś chichotał. Nie było wątpliwości. Olgierd znajdował się w krzakach jaśminu w kilku krokach od niej. Chwilę panowała cisza. Z krzaków wy nrzyla się postać i posunęła się dalej.

Inka poczekała trochę i znowu usłyszała kilka kroków naprzód. Znalazła się nad jeziorem. Ukryła się w nadbrzeżnych krzakach, skąd było widać doskonale całe jezioro, i czekała.

Z za chmur wypłynął młody sierp księżyc. Przy jego świetle Inka dostrzegła, że ktoś stoi nad wodą. Rozległ się plusk wioseł.

Łódka odplynęła od brzegu i skierowała się ku małej wysypce Robinsona. — Czy to Olgierd, czy ten pierwszy — zaciękała się.

Poprawiła się wygodnie, gdy zauważyła coś białego opodal siebie. Dotknęła ręką. Była to chustka. Schowała ją do kieszeni. Czekala co dalej będzie.

Po upływie jakiegoś czasu Inka usłyszała, że łódka wraca. Przybiła do brzegu. Wyszycy z niej ciemno ubrany człowiek. Poznała go. Był to Nider.

— Co on tam robił na wysypce. Przecież tam strasznie mokro — dziwiła się. Nider przywiązał łódkę i zniknął w ciemnej alei.

Wkrótce za nim pośpieszyła druga postać. Inka domyśliła się, że to Olgierd.

c. d. n.